

Ignacy Bokwa

"Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?", Hans Urs von Balthasar, Tarnów 1998 : [recenzja]

Collectanea Theologica 70/3, 219-221

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hans Urs VON BALTHASAR, *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?* Przekład i wprowadzenie ks. Stanisław Budzik, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 1998, ss. 217.

O teologicznym dziele szwajcarskiego myśliciela, Hansa Ursa von Balthasara (1905-1988), jego nauczyciel, przyjaciel i znawca twórczości, Henri de Lubac napisał, że jest ono „tak wielopostaciowe, tak złożone, tak nieszablonowe w potocznym tego słowa znaczeniu, rozwija się w tak różnorodne formy literackie, że trudno na pierwszy rzut oka dostrzec jego jedność. Ale i odwrotnie: gdy się w nie wglębia naprawdę, ta jedność ukazuje się tak mocno, że można by stracić odwagę wyłożenia jej bez skrótów”. Przytoczyłem te słowa wielkiego Francuza nie bez racji. Opublikowana bowiem przez Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, tłumaczona przez ks. Stanisława Budzika książka Hansa Ursa von Balthasara *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?* doskonale spełnia rolę klucza do zrozumienia myśli tego autora.

Szczytem teologicznej twórczości Hansa Ursa von Balthasara jest bez wątpienia trylogia: *Herrlichkeit (Chwała)*, *Theodramatik (Teodramatyka)* i *Theologik (Teologia)*. Spośród tych trzech monumentalnych dzieł najważniejsza jest właśnie Teodramatyka. Dla Balthasara dramat to nie tyle sztuka sceniczna, ile o wiele bardziej działanie (grec. *dromena*). Jest to działanie Boga wychodzącego na spotkanie ludzkości, odkupującego ją w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Dramat jest dramatem nierozstrzygniętym – absolutna wolność Boga nie determinuje stworzonej wolności człowieka, wynik tej „gry” w konkretnej ludzkiej egzystencji nie jest do końca znany – Bóg nie narzuca swojej przyjaźni, bliskości, siłą, lecz ją człowiekowi proponuje. I tak dramat zbawienia przesuwa się aż po eschatologię – „rzeczy ostateczne”. Dlatego eschatologia wieńczy (przenikając) historię Boga z człowiekiem – historię zbawienia.

Wszystko to, co do tej pory napisałem, stanowi wstęp, może nieco przydługi, jednakowoż konieczny, by docenić wartość omawianej tu książki, zwłaszcza jej znaczenie dla zrozumienia tej teologii. Balthasar nie napisał jej w takim kształcie, w jakim została opublikowana. Jednak jego wyraźnym życzeniem było, by wydać wspólnie trzy teksty: *Czy wolno mieć nadzieję?* (1986), *Krótki dyskurs o piekle* (1987), a także wygłoszony w 1988 r., na dwa miesiące przed śmiercią, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Trewirze wykład *Apokatastaza*, opublikowany już po jego śmierci. Połączone ze sobą te teksty tworzą „małą trylogię eschatologiczną” (ks. S. Budzik, *Wprowadzenie*). Niebagatelne znaczenie ma tutaj okoliczność, że wszystkie te teksty powstały pod koniec życia Balthasara – stanowią więc one teologiczną i chronologiczną klamrę, kończącą, a zarazem spinającą całość jego dzieła. Co więcej, mają one znaczenie jego duchowego testamentu.

Treścią tego przesłania jest nadzieja zbawienia wszystkich ludzi. Pojawia się ona we wszystkich dziełach Balthasara, kulminuje w publikacjach, za które był atakowany

przez katolickie środowiska zachowawcze i tradycjonalistyczne. Do tej bezpardonowej nieraz krytyki nawiązuje on wprost na kartach swojej książki, broniąc na wskroś biblijnego przekonania, że wola Boga jest powszechne zbawienie. Pytanie o kształt ostatniego aktu Bożego, jakim jest zaferowane człowiekowi zbawienie, okazuje się pytaniem najważniejszym, na wskroś dramatycznym: Czy Bóg może dopuścić, pogodzić się z tym, że nawet jeden człowiek nie zostanie zbawiony? Czy ludzka wolność jest tak wszechwładna, że może powiedzieć Bogu „nie” na całą wieczność? Czy zło może trwać na wieczność? Czy jest możliwe wieczne zatracenie?

Na te pytania Balthasar stara się udzielić odpowiedzi. W pierwszej części książki, zatytułowanej *Czy wolno mieć nadzieję?*, bazyilejski teolog wychodzi od stwierdzenia, że my wszyscy podlegamy sądowi. Jednakże naszym Sędzią jest Ten, który wziął na siebie nasze grzechy, a na swoim uwielbionym ciele nosi zablźnione ślady swojej męki. W Nowym Testamencie, obok tekstów mówiących o ognistym piekle, „zewnątrznych ciemnościach”, wiecznej męce, ogniu nieugaszonym czy jeziorze ognia występuje wiele wypowiedzi ukazujących perspektywę powszechnego zbawienia: zbawcza wola Boga obejmuje wszystkich bez wyjątku ludzi, zaś Kościół powinien modlić się za wszystkich, gdyż za wszystkich umarł Chrystus.

Od analiz biblijnych Balthasar przechodzi do przedstawienia poglądów Orygenesusa i Augustyna. Bierze w obronę genialnego Aleksandryjczyka: „Orygenes został osądzony, gdyż jego późniejsi uczniowie rozpowszechniali bez dyskrekcji przypisywaną mu naukę o «powszechnym pojednaniu wszystkich rzeczy»” (s. 76), Augustynowi zaś zarzuca, iż wie z całą pewnością, jaki będzie wynik Boskiego sądu i jak licznych mieszkańców będzie miało piekło. To właśnie tutaj zdaje się tkwić istota problemu: Balthasar opowiada się za n a d z i e j ą powszechnego zbawienia, jest zaś przeciwny w i e d z y, doktrynie o zbawieniu wszystkich, pewności, gdyż to równałoby się apokatastazie, czyli twierdzeniu o konieczności zbawienia, które jest wolną propozycją zaadresowaną do wolności.

Wielki Bazylejczyk nie traci z pola widzenia realności piekła: ono istnieje, gdyż zstąpił do niego Chrystus w Wielką Sobotę. Dlatego „powiniennem słuchać groźby możliwego zatracenia za każdym razem jako skierowanej do mnie w sposób całkowicie egzystencjalny” – wnioskuje Balthasar (s. 89). Wobec piekła pozostaje jednak nadzieja, że nikt tam się nie dostanie. W takiej nadziei utwierdzają świadectwa wielkich mistyczek: Mechtyldy z Hackeborn, Teresy z Lisieux, Adrianny von Speyr, Angeli z Foligno, Juliany z Norwich, Krystyny ze Stammen, Marii Magdaleny Pazzi, Marii de Vallées czy Marii od Wcielenia.

Czy piekło może być wieczne, czy zło nie ulegnie samounicestwieniu, czy szatan może być zbawiony? Odpowiedzi na te pytania nie należą do łatwych. Balthasar odwołuje się do poglądów Tomasza z Akwinu, dla którego piekło wiązało się raczej z czasem niż z wiecznością: „Nie można (...) wymyślić większego przeciwieństwa (...) jak mię-

dzy tym, co określa się jako *wieczność* w życiu wiecznym i w «wiecznej» śmierci. To pierwsze jest możliwie największym rozwinięciem jakiegokolwiek trwania wewnątrz absolutnej żywotności Boga, to drugie jest całkowitym pozbawieniem aż do skurczenia się do beznadziejnie nieporuszanego *teraź*” (s. 130). Boża sprawiedliwość jest miłosierdziem, a Jego miłosierdzie – sprawiedliwością. To daje nadzieję na puste piekło.

Problemem tym zajmuje się Balthasar w drugiej części książki, zatytułowanej *Krótki dyskurs o piekle*. Wychodzi od fundamentalnego stwierdzenia, że wiara jest przede wszystkim wiarą w Boga zbawienia, nie zaś potępienia. Konkluduje: wszyscy jesteśmy zobowiązani do nadziei powszechnego zbawienia.

Trzecia, najkrótsza część książki, to akademicki wykład na temat apokatastazy. Daje się tu odczuć, że Balthasar jest świadomy zbliżającej się własnej śmierci. Kończy tym, czym zaczął rozważanie o nadziei – stwierdzeniem o czekającym sądzie.

Lektura książki o powszechnej nadziei jest lekturą pasjonującą. Jest to dzieło dalekie od kostycznego wykładu akademickiego. Wyrasta z żywego doświadczenia Boga, z głębokiej modlitwy, stawia najbardziej podstawowe pytania, do tego jest prawdziwe. I dlatego potrafi zachwycić, porwać. Jest to jego podstawowa wartość. Wolno mi żywić nadzieję, że lektura ta zachęci do spotkania z innymi dziełami Balthasara, których coraz więcej pojawia się na polskim rynku księgarskim.

ks. Ignacy Bokwa, Radom

Zbigniew GACZYŃSKI, *L'ecclesiologia eucaristica di Yves Congar di Joseph Ratzinger e di Bruno Forte*, Romae 1998, ss. 261.

Głównym tematem dzieła jest eklezjologia eucharystyczna w ujęciu trzech wybitnych teologów europejskich, reprezentujących trzy pokolenia teologów współczesnych. Szkoda tylko, że autor swoje wprowadzenie rozpoczął od ukazania roli soborów powszechnych w życiu Kościoła, a nie od lapidarnej prezentacji życia i dzieła trzech obranych przez siebie bohaterów. Słusznie jednak zaznacza, że ostatni sobór ukazał głęboki związek Eucharystii i Kościoła: Kościół żyje i nieustannie wzrasta przez Eucharystię. Kościół sprawuje Eucharystię, Eucharystia buduje Kościół. W świetle II Soboru Watykańskiego Eucharystia jest centrum i szczytem całego życia Kościoła.

Celem publikacji było ukazanie bogactwa i głębi relacji Eucharystii i Kościoła zawartych w pismach trzech wybitnych teologów współczesnych, z których pierwszy Yves Congar, jeden z głównych architektów doktryny II Soboru Watykańskiego, może być słusznie nazwany mistrzem dwóch pozostałych.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, a właściwie z trzech zróżnicowanych tematycznie części. Pierwsza część ma charakter wprowadzający. Część druga, stanowiąca jądro publikacji, to prezentacja myśli teologicznej trzech wybranych teologów. Część